

Mieczysław Żywczyński

Sprawa Gutkowskiego (1832 - 1839)

Rocznik Lubelski 1, 129-146

1958

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SPRAWA GUTKOWSKIEGO (1832—1839).

Zaden z biskupów polskich pierwszej połowy XIX w., nawet arcybiskup gnieźnieńsko-poznański Dunin, nie zdobył sobie takiej sławy nie tylko u Polaków, ale i na Zachodzie, jak Gutkowski. Jego zatarg z rządem Królestwa Kongresowego budził dość ogólne zainteresowanie na zachodzie. Tej właśnie sprawie chcemy poświęcić niniejsze uwagi¹.

Jan Gutkowski urodził się 27.V. 1776 roku we wsi Wilkowo Pawlaki, parafii Raciąż, diecezji płockiej. Ojcem jego był Ludwik i Marianna z Czachorowskich, średnio zamożna rodzina szlachecka herbu Rawicz. Młody Jan wstąpił do zakonu dominikanów i tu przyjął imię zakonne Marcelli. Był naprzód w klasztorze w Płocku, potem w Warszawie i Włocławku, wyświęcony w roku 1799, został potem przeorem klasztoru św. Dominika w Płocku, skąd usunął go rząd pruski w związku z kasatą tego klasztoru w r. 1804. Po pokoju w Tylży został kapelanem w wojsku Księstwa Warszawskiego, w r. 1812 w bitwie pod Berezyną dostał się do niewoli rosyjskiej, był trzymany w Czernichowie. Zwolnił go z niej car Aleksander I. Olbrzymiego wzrostu, postawny, służbą wojenną wsławiony i rubaszny Gutkowski przypadł do gustu wielkiemu księciu Konstantemu. Wstępuje zatem znowu do wojska, zostaje kapelanem gwardii konnej, dziekanem wojskowym, a 22.II. 1816 r. naczelnym kapelanem wojska polskiego, oprócz tego zostaje 7.III. 1817 r. proboszczem

¹ Literatura o nim (poza wzmiankami i artykułami w encyklopediach): H. Kajsiewicz, *Zyciorys śp. Jana Marcella na Gutkowie Gutkowskiego, biskupa podlaskiego*, w: *Pisma Kajsiewicza*, T. II, Berlin 1870, s. 348—92; G. Marković, *Gli slavi ed i papi, Zagrabiae*, T. II, 1897, s. 250—51; P. J. K. Podlasiak (X. Józef Pruszkowski), *Janów biskupi czyli podlaski*, Kraków 1897, s. 113—216; Th. Schiemann, *Geschichte, Russlands*, T. III, Berlin 1913, s. 405; A. Boudou, *Le Saint-Siège et la Russie*, T. I, Paris 1922, s. 246 nn.; E. Nowak, *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego*, Warszawa 1932, s. 125, 145, 200 nn.; M. Godlewski, *Parę nieznanych stron z życia Marcelego Gutkowskiego*, *Ateneum Kapłańskie* 30 (1932), s. 225—39, 446—58 i 31 (1933), s. 439—47. O rodzinie i młodości Gutkowskiego materiały z Arch. Diec. płockiego. O pobycie w Płocku akta supresji kościoła św. Dominika z r. 1804—5 w zespole akt popraskich w b. Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Poza tym oparłem się na materiałach archiwalnych watykańskich: *Segretaria di Stato* (cytuje Sg. di St.) i *nunciatury wiedeńskiej* (cytuje N. V.) oraz na przeważnie nieistniejących obecnie archiwaliach z Archiwum Akt Dawnych w Warszawie: *Sekretariat Stanu* (cytuje Sk. St.) *Kancelarii Namiestnika* (cytuje KN) i *Komisji Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego* (cytuje KWD). W opisie przebiegu sprawy zwracam głównie uwagę na momenty, które w dotychczasowej literaturze były albo nie znane, albo przedstawione błędnie.

w Orszymowie (pod Płockiem), choć tu nie rezyduje, prałatem scholastykiem katedry płockiej (3.V. tegoż roku) — na skutek prezenty Aleksandra I, i po dość mocnych staraniach, a za poparciem swego protektora, wielkiego księcia Konstantego, proboszczem infułatem kolegiaty zamojskiej, on też 24.V. 1820 r. błogosławił ślub wielkiego księcia z Joanną Grudzińską. Wkrótce potem arcybiskup warszawski Hołowczyc, chcąc się przypodobać wielkiemu księciu, robi Gutkowskiego prałatem archidiakonem warszawskim.

„Do grenadiera podobniejszy aniżeli do księdza” nie cieszył się Gutkowski zbyt dobrą opinią. Szkodziło mu to, że był pupilem znienawidzonego w. księcia, że zbyt dbał o intratne tytuły i że moralnymi przepisami Kościoła niewiele się jakoby przejmował. A jednak w. ks. Konstanty uparł się, by zrobić go biskupem. Rzym nie rad był tej kandydaturze i zwlekał, mocno się jej opierał arcybiskup warszawski, Skarszewski i inni biskupi polscy, ale papież ustąpił wreszcie, mianując Gutkowskiego 3.VII. 1826 r. biskupem janowskim, czyli podlaskim. W Gutkowskim dokonała się teraz duża zmiana, zmienił swe obyczaje gruntownie, ale został w nim ten sam porywczy, uparty, bezwzględny a wojowniczy temperament. On to oskarżył w Rzymie biskupa Prażmowskiego o postępowanie niegodne biskupa² i przeprowadził odebranie mu rządów diecezji. To wywołało niechęć do biskupa podlaskiego. Toteż, gdy powstała jego kandydatura na przewodniczącego sekcji duchownej w rządzie Królestwa, biskup koadiutor płocki, Franciszek Pawłowski i kanonik Tadeusz Łubiński, również ogromnie wpływowi, poruszyli wszystkie sprężyny, by biskupa janowskiego do tego urzędu nie dopuścić³. Prezydującym w sekcji został Łubiński.

W toczącej się na sejmach Królestwa walce o prawo małżeńskie Gutkowski wziął udział gorliwy, w formie jak najbardziej nieustępliwej⁴, a tym śmielszej, że pewny był przemożnej protekcji w. ks. Konstantego. Wybuch powstania 1830 r. zastał go w Janowie. Należał do tych, którzy w potrzebę powstania nie wierzyli, do twórców insurekcji miał głęboką z powodów religijnych i politycznych nieufność. Powstanie wywraçało w dodatku znaczenie w. ks. Konstantego, który był protektorem Gutkowskiego. Toteż biskup podlaski mógł uważać powstanie tylko za nieszczęście. Nie myślał tedy jechać do Warszawy tym bardziej, że spodziewał się, zresztą słusznie, rychłego nadejścia wojsk rosyjskich do Janowa. Aktów rewolucyjnych podpisywać ani odezw powstańczych wydawać nie chciał, karał nawet księży za popieranie powstania, wzamian za to grożono mu odebraniem rządów diecezji, usunięto go z senatu, nie wypłacano mu pensji. Przeżył zapewne i momenty strachu, gdy w obawie wkroczenia Polaków do Janowa uciekał do Rosji za Bug.

² K. Kołaczkowski, *Wspomnienia*, T. III, Kraków 1900, s. 12; T. Lipiński, *Zapiski z lat 1825—1831*, Kraków 1883, s. 46—106; K. Butkiewicz, *Memoriał...* podany Ojcu św. (Rps w Bibl. Czartoryskich); *id.*, *Wspomnienia* (Rps w Bibl. PAN w Krakowie).

³ K. Butkiewicz, *Memoriał*, s. 358—359.

⁴ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki z 1830—1831 r.*, Kraków 1909, s. 24; P. J. K., *Janów*, s. 118; H. Konic, *Dzieje prawa małżeńskiego w Królestwie Polskim*, Kraków 1903; R. Przelaskowski, *Sejm warszawski roku 1825*, Warszawa, 1929, s. 29 nn., 102 nn.

Gutkowski pisał potem, że rewolucjoniści dybali na jego życie, ale wydaje się to zgoła nieprawdopodobne⁵.

Po zakończeniu wojny polsko-rosyjskiej w r. 1831 Gutkowski stracił do reszty sympatię społeczeństwa polskiego, odzyskał zato i ogromnie powiększył zaufanie do siebie rządu Paskiewicza. Okazał się najlojalniejszym z biskupów, Mikołajowi I najwierniejszym. Zaraz też wydał 27.II. 1832 r. list pasterski do wiernych, obrzucający powstańców m. in. zarzutem bezbożności⁶. Nic dziwnego, że Paskiewicz kazał mu wypłacić zaległą pensję i obiecywał go zrobić arcybiskupem warszawskim⁷. Gdy car Mikołaj I ogłosił 14.II. 1832 r. Statut Organiczny dla Królestwa Polskiego i Paskiewicz uznał za konieczne, by delegacja polska podziękowała za to dobrodziejstwo carowi, zdawało się, że najgodniejszym przedstawicielem „wdzięcznych Polaków” będzie Gutkowski.

Ale już pracowali jego przyjaciele, by się na czoło nie wysuwał, Jakoż upadła jego kandydatura na przywódcę duchownych członków delegacji, upadła wprawdzie i kandydatura jego wroga, Pawłowskiego, ale przewodniczącym jej został mianowany trzeci pupil rządu, biskup sufragan augsburski Stanisław Choromański. Biskupa podlaskiego musiało to wszystko razić, gdyż jego przeciwnicy stawali się silniejsi. Toteż tylko w pismach do Rzymu mógł sobie ulżyć, przedstawiając Pawłowskiego, Choromańskiego i Łubieńskiego w kolorach jak najczarniejszych⁸. Poza tym choć upadła „bezbożna” rewolucja listopadowa, sytuacja Kościoła w Królestwie pogarszała się z każdym dniem. Najbardziej niepokoiła Gutkowskiego, jak i dawniej, sprawa małżeństw. Sejm Królestwa Polskiego uchwalił w r. 1825, że małżeństwa winny być zawierane podług form religijnych, ale sprawy o ich unieważnienie miały być rozpatrywane przez sądy cywilne, w których jednak mieli występować duchowni obrońcy małżeństwa. Kler nie zgodził się na takie załatwienie sprawy i zwrócił się ze skargą do papieża, ale odpowiedzi Rzymu Mikołaj I ogłosić nie pozwolił. Mimo to dwaj biskupi, zwłaszcza Gutkowski i Skórkowski, wiedząc zresztą o decyzji Rzymu, ulec nie myśleli, a Gutkowski wyraźnie o tym mówił urzędnikom w Królestwie⁹. Nie mogło zresztą być inaczej, gdyż stosując się do ustawy, Kościół musiałby aprobować rozwody i błogosławić śluby osób rozwiedzionych. W dniu 23.V. 1832 r. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego postanowiła wezwać biskupów, aby wydelegowali do sądów cywilnych wspomnianych już obrońców małżeństwa. Obydwaj biskupi odpowiedzieli odmownie. Względem Skórkowskiego był to dla rządu Królestwa doskonały pretekst, by go usunąć z diecezji. Ale Gutkowski był człowiekiem zasłużonym, toteż tym razem represje go nie dotknęły.

⁵ M. Godlewski, *Aten. Kapł.* T. 30, s. 226, 230; M. Żywczyński, *Geneza i następstwa encykliki Cum primum*, Warszawa 1935, s. 125 nn.

⁶ H. Kajsiewicz, *Zyciorys*, s. 363.

⁷ M. Godlewski, *j. w.*, s. 229.

⁸ K. Butkiewicz, *Memoriał; Gutkowskiego relatio ad limina 10.VII.1832* (N. V. 258 E); o delegacji Szczerbatow, *Gien. Field. kniaź Paskiewicz. T. V. Petersburg 1904*, s. 62—3 i *Prilożenijsa do T. V.*, s. 20.

⁹ H. Konic, *Dzieje*, s. 26—27, 45—48; R. Przelaskowski, *Sejm*, s. 105; M. Godlewski, *Parę nieznan. stronic*, s. 229—30.

W opozycji swej szedł on tymczasem coraz dalej, zabraniając katolikom dawać bez dyspensy ślubów z innowiercami. Jak w Prusiech tak i pod panowaniem rosyjskim, tu zaś przede wszystkim, właśnie na tle sprawy małżeństw mieszanych musiało przyjść do starcia dwóch wyznań. Kościół katolicki stoi na stanowisku, że dzieci z tych małżeństw muszą być wychowywane w religii katolickiej, kościół prawosławny żądał znowu, aby bezwarunkowo należały do prawosławia. W praktyce decydowała władza państwowa, narzucając swój punkt widzenia. Nic też dziwnego, że konflikt z Gutkowskim, w którego diecezji było sporo ludności pod względem wyznaniowym mieszanej, musiał być nieunikniony. Na razie ograniczał się do wezwań, kierowanych do Gutkowskiego i jego odpowiedzi odmownych. Wiosną 1833 r. biskup prosił o pozwolenie na wyjazd za granicę dla poratowania zdrowia. Car się zawahał z udzieleniem pozwolenia w obawie, by ze względu na ostatnie postępowanie biskupa podróż jego nie stała się tylko pretekstem dla pokrycia jakich „knowań”, ale Paskiewicz uspokoił cesarza, sądząc, że Gutkowski ze względu na zdrowie może wyjechać. Nie utracił zatem jeszcze całkowicie zaufania rządu warszawskiego. Wyjechawszy za granicę, do Austrii, biskup janowski udał się i do Wiednia, we wrześniu 1833 r. Złożył wizytę nuncjuszowi, Piotrowi Ostiniemu i zrobił na nim dobre wrażenie, bo obszernie opowiadał o stanie Kościoła w zaborze rosyjskim. A i skąd inąd nuncjusz miał o Gutkowskim relacje korzystne, tak, że wyrobił sobie o nim przekonanie, że jest to „najlepszy biskup jaki istnieje w Królestwie Polskim”, przywiązany do papieża i wierny rządowi¹⁰. Wzmocniony na ciele i duchu Gutkowski wrócił jesienią do kraju. Czekał go nowy zatarg z rządem, i wznowienie dawnych, bynajmniej nie ukończonych. W r. 1831 wyszedł przekład polski książki niemieckiej konwertyty księdza bawarskiego, Józefa Hermana Schmidta pt. Zgodność i różność między zachodnim i wschodnim Kościołem, czyli pomysł ku połączeniu odstępnej cerkwi greckiej z Kościołem rzymsko-katolickim (bez miejsca wydania). Przełożył ją ksiądz Siarczyński, po śmierci tegoż jego brat oddał rękopis księżom, ci zaś uzupełnili pracę dodatkami i ogłosili drukiem. Zawierała naukę Kościoła, ale już sam tytuł jej musiał razić władzę Królestwa. Zakazano tedy jej szerzenia i rozesłano do wszystkich diecezji żądanie, by księga posiadający tę książkę, wydali ją władzom policyjnym i podpisali deklarację, że jej nie posiadają. Biskupi wprowadzili protestowali, ale na ogół księga musieli deklarację podpisywać. W samej diecezji podlaskiej podpisało ją 188 księży, wraz z alumnami 232 osoby¹¹. Gutkowski jednak odpowiedział dyrektorowi Komisji Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, hr. Strogonowowi 7.XI. 1832 r., że książki

¹⁰ Gen. Rautenstrauch, zastępca przewodniczącego Rady Administracyjnej do Stefana Grabowskiego, ministra sekretarza Stanu do Spraw Królestwa Polskiego 27.IV. 1833; Grabowski do Paskiewicza 15.V.; Paskiewicz do Turkuła, zastępcy ministra sekretarza Stanu 27.V.; Turkuł do Paskiewicza 27.V. (Sk. St. 1833:364); nuncjusz wiedeński Ostini do kardynała sekretarza Stanu, Bernettiego 20.IX.1833 nr 149 i 14.XI. 1834 nr 300 N. V. 276).

¹¹ H. Kajsięwicz, Życiorys, s. 370—71; lista imienna (księży diecezji podlaskiej) poświadczona 17.V. 1834 przez Komisję Wojewódzką (b. Archiwum Oświecenia w Warszawie, KWD 1723, vol. III).

tej zakazać nie może, bo zawiera ona naukę katolicką, wyszła wprawdzie bez cenzury, ale dlatego, że wydano ją wtedy, gdy „nieszczęсна” rewolucja zniosła cenzurę, a cenzorom zagroziła śmiercią. Gutkowski dodawał, że praca Schmidta nie zawiera jednak ani cienia tych obelg pod adresem cerkwi, jakie na Kościół miotają dzieła, tłumaczone z rosyjskiego i po Królestwie wówczas rozrzucone¹². W czerwcu 1834 r. skarżył się Paskiewicz księciu Czernyszewowi, że Gutkowski wraca do zasad z XIV i XV wieku, że nie uznaje nad sobą żadnej władzy na ziemi, że Rosjan traktuje jak schizmatyków¹³.

Spróbowano wreszcie postraszyć biskupa Kurią rzymską. W październiku 1833 r. poseł rosyjski w Rzymie, Mikołaj Gurjew skierował do kardynała sekretarza stanu, Tomasza Bernettiego pismo ze skargą na opór Gutkowskiego w sprawie książki Schmidta oraz notę, która wykazywała, że od r. 1831 biskup podlaski stale ujawnia ducha opozycji wobec rządu i dąży do wywołania niepokoju w swej diecezji. Gurjew prosił, aby papież upomniał biskupa, gdyż w przeciwnym razie cesarz ukarze go wstrzymaniem pensji¹⁴. W Rzymie wiedziano o co chodzi. Wiedziano głównie od nuncjusza wiedeńskiego, a ten miał informacje od samego Gutkowskiego, potwierdzone zresztą przez inne dane, których dostarczał znowu gorliwi przyjaciel biskupa podlaskiego, Skórkowski. Rzym nie mógł tedy skarcić Gutkowskiego, tym bardziej, że w listopadzie tegoż roku przyszedł raport od nuncjusza Ostinięgo, który go ogromnie wychwalał. „Jeżeli Stolica Święta — pisał Ostini — zgodziła się na życzenie rządu w stosunku do biskupa krakowskiego, to mogła to słusznie zrobić, bo w dwóch rewolucyjnych homiliach głosi on rebelię, ale jak mogłaby Stolica św. prześladować do spółki z rządem dzielnego biskupa podlaskiego, któremu sam rząd nie mógł nic zarzucić podczas rewolucji i który roztropnie podtrzymuje sprawę katolicką”¹⁵. W rezultacie papież zdecydował się na wysłanie do Gutkowskiego breve chwającego go za wytrwałość w obronie Kościoła, wzywając go jednak zarazem, by w stosunku do rządu postępował „jak najostrożniej”, gdyż — zdaniem breve — mówią, iż rząd tylko dlatego go nie wysłuchuje, że przedłożył swych nie składających w formie należycie urzędowej i grzecznej. Breve to nuncjusz wiedeński przesłał poufnie Gutkowskiemu¹⁶.

Otrzymawszy pochwałę papieża Gutkowski tym mniej był skory do uległości względem rządu. Do urzędników rosyjskich w Warszawie miał zresztą, jak się zdaje, niechęć szczególną. I nic dziwnego, skoro jeszcze tak niedawno jako przyjaciel wielkiego księcia miał w Warszawie wpływ przemożny. W dodatku i przeciwnicy Gutkowskiego czuwali, by dawnych wpływów nie odzyskał. Co gorsza denuncjowali Gutkowskiego własni jego

¹² H. Godlewski, s. 233—35. Kopię tego pisma otrzymał nuncjusz wiedeński (N. V. 280 B) i papieski Sekretariat Stanu (Sg. di St. 268).

¹³ Pismo z 30.VI. 1834 r. wyd. w: *Žiznieopisanije, wsiepoddannieszije dokłady i pieriepiska kniazia Aleksandra Iwanowicza Czernyszewa*, Sbornik Impier. Russ. Istoricz. Obszczestwa, t. 122, Petersburg 1905, s. 428—30.

¹⁴ Pismo i nota Gurjewa z 18.X. 1834 (Sg. di St. 268) ob. A. Boudou I, s. 248—49 i M. Godlewski, s. 236—37.

¹⁵ Ostini do Bernettiego 14.XI. 1834, nr 300 (N. V. 276).

¹⁶ Breve papieskie z 3.XII. 1834 (kopia w N. V. 271); Ostini do Bernettiego 26.XII. 1834, nr 313 (Sg. di St.274).

podwładni. Jeden z nich oskarżał biskupa, że zakazuje księżom przesta-
wać z innowiersami, że „dekreta cesarskie zwie tyrańskim rządem”¹⁷.
O co go zresztą nie oskarżano? Miał przyjmować do seminarium i świę-
cić księży bez pozwolenia rządowego, miał wziąć pieniądze z kasy kano-
ników, którym w dodatku zabrał zakrystię i odbierał mieszkania, zob-
owiązywał kanoników, którzy byli proboszczami, by przyjeżdżali na
wszystkie święta do Janowa, bez upoważnienia papieża i wiedzy rządu
usunął zgromadzenie bartoszków z Węgrowa, nie jeździł na galówki do
Siedlec, nie chciał ukarać księdza, który zwymyślał i pobił pijanego du-
chownego prawosławnego itd.

Ponieważ nie udawało się zachwiać biskupem przy pomocy Kurii, rząd
Królestwa chwycił się innego środka. Zatrzymano mu pensję¹⁸. Był to
cios dla Gutkowskiego dotkliwy. Jego przyjaciel, Skórkowski, na takie
rzeczy nie zwracał prawie uwagi, ale Gutkowski nigdy tego rządowi nie
zapomni. Napisał tedy przeproszenie do dyrektora Komisji Spraw We-
wnętrznych, gen. Gołowina. Tłumaczył się, że bronił praw Kościoła, ale
nigdy i nigdzie nie miał chęci ubliżyć ani monarsze ani rządowi. Car
Mikołaj I uznał to za „odwołanie godne uwagi”, ale sądził, że Gutkowski
nie zasługuje na pełne zaufanie¹⁹. Miał zupełną słuszność. Biskup nie
zmienił postępowania, a zresztą zaraz popłynęły składki od kleru i wier-
nych na utrzymanie atakowanego przez rząd „schizmatycki” biskupa.
Przeproszenie nie było zresztą odwołaniem, gdy zaś w dodatku nic nie
pomogło, Gutkowski stał się wyraźnie podrażniony. Pomóc mu zresztą nie
mogło. Reskrypt Komisji Spraw Wewnętrznych z 12.II. 1835 r. zabronił
klerowi katolickiemu udzielania wszelkich posług religijnych wyznawcom
religii grecko-katolickiej. Gutkowski odpowiedział na to listem paster-
skim 14.III. 1835 r., w którym upominał swych księży, by nie administro-
wali sakramentów św. prawosławnym, jeżeli żadna gwałtowna nie zacho-
dzi potrzeba, ale robić to powinni w razie potrzeby „ważnej”. Zabronił też
błogosławić małżeństw mieszanych, gdyż ze względu na prawo obowiąz-
ujące — jak twierdził — strona katolicka nie mogła w nim zadość uczynić
wymaganiom Kościoła²⁰. Inaczej istotnie żaden biskup katolicki odpowie-
dziec nie mógł, jeśli chciał zostać w zgodzie z nauką Kościoła. Urzędni-
kom rosyjskim list się nie mógł podobać, ale rozgniewały ich w liście
cytaty Gutkowskiego z ojców Kościoła. Oto co pisał: „Nie wdawaj się
cesarzowi, wołali biskupi na Konstancjusza cesarza, jak świadczy św. Ata-
nazy, nie wdawaj się cesarzowi w rzeczy kościelne, i w tej mierze nam
nie rozkazuj, ale raczej się od nas nauczaj.. gdy rzeczy kościelne do siebie
ciągnąć chcesz, strzeż się, abyś w wielki grzech nie popadł”. Drugi cytat
był wzięty z pism św. Jana Chryzostoma i głosił, że to należy się oddawać
cesarzowi, co nie szkodzi pobożności i religii, co bowiem wierze i cnocie
się sprzeciwia, nie cesarza, ale czarta jest daniną i haraczem.

¹⁷ Ksiądz kan. Jan Słupecki, proboszcz w Niwiskach do KWD, bez daty (KN 1560).

¹⁸ P. J. K., Janów, s. 155—56.

¹⁹ P. J. K., Janów, s. 132—33; car do Paskiewicza 28.X. 1835 (Szczepatow V, s. 114—15).

²⁰ Kopię tego listu otrzymała nuncjatura wiedeńska (NV 280 B), ogłosiła go nadto we Francji Kronika Emigracji Polskiej 23.I. 1836 r.

Dyrektorem Komisji Spraw Wewnętrznych był od r. 1834 po dość rozumnym Strogonowie gen. Eugeniusz Gołowin. Wsławił się w wojnie tureckiej i polskiej, a to było już wystarczającą kwalifikacją — w oczach jego władzy — na kierownika spraw wewnętrznych, religijnych i oświaty, ale sławny był i z innych spraw, był mistykiem i sekciarzem, a przy tym wszystkim dziwakiem. Nawrócony już przed rokiem 1815, szukał zbawienia na różne sposoby. Jako chłyst biczował grzeszne ciało, jako brat chrześcijański poił się prawdą bożą w ekstazach u pani Tatarinowej, ostatnio zaś nabierał pewności, że osiągnie zbawienie przez pokłony, których do 5.000 bez przerwy umiał podobno wykonać, a ponadto przez kręcenie się w kółko i święty w stroju adamowym taniec na świeżym powietrzu w lasku na Bielanych pod Warszawą²¹. Za cara Aleksandra I mogło to być modne i pochwalne, za Mikołaja I mocno raziło, toteż generał musiał się wykazywać przed Paskiewiczem i carem gorliwością w obronie prawosławia. W liście pasterskim biskupa dopatrywał się zaraz nieposłuszeństwa prawu i obrazy zarówno cesarza, jak i prawosławia. Słowa: nie wdawaj się cesarzu — tłumaczył jako chęć ubliżenia Mikołajowi I. Nie mógł też przypuścić, aby biskup, pisząc swój list był przy zdrowych zmysłach. Nie mógł rozumieć jak może nie ulec biskup, któremu zatrzymano pensję. Pojechał więc sam do Janowa, aby zbadać sprawę, a stwierdziwszy, że biskup jest zupełnie zdrow, pogroził mu po powrocie, co prawda w formie bardzo grzecznej, że jeśli postępowania nie zmieni, to użyje się w stosunku do niego „dzielniejszych środków”²².

Gutkowski nie pozostał w odpowiedzi dłużny. W liście z 28.VI. 1836 r. wyrażał swe zdziwienie, że „nie znalazł się urzędnik w Komisji rządowej”, który by chciał wyjaśnić generałowi treść pism biskupich, stwierdzał, że „rząd jawnie działa przeciwko ustawom, swobodom i niepodległości w mowie będącego Kościoła w rzeczach temu właściwych, a który jedynie ma sobie przed innymi, niestety, rozszarpanymi, kościołami nadany od Zbawiciela przywilej być panującym na ziemi”, i powtarzał, że gdyby jego pismo generałowi „dostatecznie wyluszczone”, to by się przekonał, że postępowanie takie nie zasługuje na niełaskę, biskup nie spodziewał się też, by mógł swoje postępowanie zmienić²³. Tu już Gołowin musiał dostrzec jawny upór i ubliżenie dla wyznania panującego, ale co gorsza i osobistą zniewagę. Sam niedawno badał, czy biskup jest normalny, a oto dowiedział się, że biskup jego uważa za szwankującego na umyśle lub zbyt mało inteligentnego, skoro nie może zrozumieć pism biskupich. Istotnie, tak jak Gutkowski pisał do wyższego urzędnika carskiego w Królestwie i tak się wyrażać o panującej cerkwi prawosławnej nie odważył się dotąd żaden biskup polski. Co gorsza Gutkowski informował o swoim postępowaniu nuncjusza wiedeńskiego, a taka korespondencja była zakazana i karalna, ale co najgorsza — listy te swoje wysyłał nie wprost, lecz naprzód do biskupa Skórkowskiego. Z tym ostat-

²¹ Szczerbatow, V, s. 108—10; J. Kucharzewski, *Geneza maksymalizmu. Dwa światy*. Warszawa 1925, s. 147.

²² Gołowin do Gutkowskiego 22.VI. 1835 (KN 1560, kopia w NV 280 B). Ogłosił ten list Le Polonais, T. VI., R. 1836.

²³ Gutkowski do Gołowina 28.VI. 1835 (KN 1560, kopia w NV 280 B), wyd. P. J. K., Janów, s. 137—139 (nieodkładnie). List ten wyd. też Le Polonais, T. VI (1936), s. 92—95 i Kronika Emigracji Polskiej z 23.I. 1836.

nim rząd carski toczył zawziętą walkę za jego gorliwość religijną i patriotyzm, uważał go za buntownika i doprowadził wreszcie do usunięcia go z Krakowa. Od lipca 1835 r. Skórkowski mieszkał na wygnaniu w Opawie Śląskiej, ale przez Kraków miał stosunki i z ludźmi w Królestwie. Gutkowski był pewien, że jego korespondencja ze Skórkowskim jest tajna, a nie wiedział, że kapelan Skórkowskiego ks. Gałkowski, jest szpiegiem rosyjskim i z „głębokiego przywiązania” do rządu przesyła kopie jego listów do warszawskiego konsystorza prawosławnego²⁴. Nie koniec na tym, sam Skórkowski czy też — co prawdopodobniejsze — ci, którzy do Skórkowskiego listy biskupa podlaskiego przewozili, informowali wprost czy pośrednio o tej korespondencji także emigrację polską. Stąd to listy Gutkowskiego wychodziły drukiem w prasie polskiej we Francji. Miało to skutek podwójny dla biskupa. Ci, którzy niedawno byli jego wrogami i uważali go niemal za zdrajcę narodu, stawali się teraz przyjaciółmi i pasowali Gutkowskiego na wielkiego patriotę, dotychczasowi zaś przyjaciele stawali się jego wrogami. Emigracja polska i Polacy w kraju zapominali o postępowaniu biskupa podczas ostatniego powstania, Gutkowski wyrastał w ich oczach do roli biskupa bohatera. „Nawet tacy, po których się tego nie spodziewano — pisała 20.VII. 1834 r. Kronika Emigracji Polskiej — dobrymi są patriotami, biskup podlaski prawie jest prześladowany”. Z drugiej strony władze wyższe w Królestwie z oburzeniem śledziły wydawanie odważnych listów Gutkowskiego, z oburzeniem tym większym, iż trudno było opinii na zachodzie wytłumaczyć, że był buntownikiem, że działał tylko z pobudek rewolucyjnych, nie zaś religijnych. Postawa Gutkowskiego, niedawnego sojusznika, więcej kompromitowała rząd carski w oczach Zachodu, niż usunięcie Skórkowskiego, bo ten ostatni występował przeciwko „władzy prawowitej” podczas rewolucji, a Gutkowski właśnie wtedy był jej wierny. Nawet Metternich sądził, że Skórkowskiego rząd słusznie usunął, bo był niegodnym rządów, ale Gutkowskiego uważał za niewinnego²⁵. Toteż rząd Królestwa miał z biskupem podlaskim sprawę niezmiernie trudną, raziły zwłaszcza owe ironiczne listy biskupa, jakich nikt w całym państwie nie ośmieliłby się do władz rządowych kierować. Ale z drugiej strony nikt by nie uwierzył, że rząd nie prześladowuje Kościoła, gdyby w stosunku do Gutkowskiego zastosowano gwałt. Zwrócono się wobec tego znowu do papieża. W październiku 1836 r. rosyjski chargé d'affaires w Rzymie, Kriwcow wystąpił wobec kardynała sekretarza stanu ze stanowczym żądaniem usunięcia Gutkowskiego z diecezji, gdyż biskup stawia rządowi opór, podtrzymuje wrzenie w diecezji i utrzymuje tajemne stosunki z emigrantami polskimi. Na dowód Kriwcow przedstawił list Gutkowskiego. Ostatni zarzut zaniepokoił trochę dyplomatów papieskich. Przez poselstwo rosyjskie posłał tedy papież 16.XI. 1836 r. biskupowi breve z upomnieniem. Pisał w nim, iż dowiedział się z przykrością o tym, że wbrew encyklice Cum primum z 9.VI. 1832 r. biskup jakoby hołduje buntowi. Papież przestrzegał go przed skutkami takiego postępowania i nawoływał do roztropności. Odpowiadając papieżowi, Gutkowski obszernie dowo-

²⁴ A. Sierpa Sołowiewicz do Paskiewicza, Kraków 21.XI., s. s. 1835 (KN 1560).

²⁵ Nuncjusz wied. do kardynała sekretarza Stanu 26.VIII. 1837, nr 207 (Sg. di St. 268).

dził, że jest oskarżony przez rząd rosyjski tylko z powodów swej gorliwości religijnej, bo zakazuje klerowi błogosławić małżeństwa mieszane, nie chce zakazać podającej naukę katolicką książki Schmidta, pozwala udzielać sakramenty św. wszystkim w razie potrzeby itd.²⁶ Kategoriecznie też wypierał się stosunków z rewolucjonistami „wolałbym bowiem — pisał — wszystko złe raczej, a nawet śmierć ponieść, niż z synami Beliala w jakikolwiek sposób się łączyć lub im sprzyjać”. Drugi atak w Rzymie na Gutkowskiego znowu się nie powiodł.

Biskup, jak gdyby nie wiedząc o wrogim stosunku do siebie władz rosyjskich, prosił 19.VIII. 1836 r. Gołowina, aby się wstawił za nim do cara i wyjednał mu wypłatę zaległej pensji. Ale w parę miesięcy później wydał list pasterski do kleru (8.XI. 1836 r.), w którym ponownie zakazywał błogosławić małżeństwa mieszane, a ponad to wysłał do hr. Stanisława Grabowskiego list prywatny na temat prześladowania religijnego, który tenże wręczył zaraz władzom rosyjskim. Gutkowski tłumaczył się w tym liście z zarzutów mu stawianych i komunikował: „Aby zaś religia rzymsko-katolicka zgoła nie była prześladowana w prowincjach teraźniejszych i dawnej Polski, tego sumiennie przyznać nie mogę, bo lubo nie jest prześladowanie tak krwawe, jak było w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, jest bowiem delikatniejsze, ale też w swych skutkach może stać się dla katolicyzmu zgubniejszym od pierwszego...”²⁷ W oczach władz Królestwa był to list karygodny, bo w państwie carskim nie wolno było nikomu twierdzić, że rząd prześladowuje religię, rzecz tym ważniejsza, że listy Gutkowskiego były drukowane przez prasę zagraniczną. A tu tymczasem, w dwa miesiące później Gutkowski pisał do nowego arcybiskupa warszawskiego, Choromańskiego, aby ze względu na to, iż najjaśniejszy pan tyłu dobroczynnymi darami rozciąga swą widoczną opiekę nad religią katolicką i o nim samym tylko zdaje się zapominać, wyjednał mu „łaskawe przebłaganie u Paskiewicza przy zagładzie dawnych wypadków”. Arcybiskup spełnił prośbę Gutkowskiego²⁸, ale wstawiennictwo to nie mogło być skuteczne. Rząd nie ufał już biskupowi mimo jego podkreślenia, że teraz rząd nie prześladowuje Kościoła, przeciwnie, może nawet listem tym był jeszcze więcej rozdrażniony, gdyż Gutkowski oświadczał, że jest wiernym poddanym, ale postępowania nie zmienił, a takie stawianie sprawy utrudniało rządowi zwalczanie go w Rzymie.

Sprawa Gutkowskiego zaczęła teraz na dobre zajmować uwagę Petersburga i Rzymu, nawet Wiednia. Już w kwietniu 1837 r. Paskiewicz opracował dla cara Mikołaja I wykaz przewinień Gutkowskiego. Obok dawnych poruszył świeże powiedzenie biskupa z listu do Grabowskiego, o tym, że Kościół w Polsce jest tak prześladowany jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, przypomniał tłumaczenie się Gutkow-

²⁶ A. Boudou, I, 251 nn.; Gutkowski do papieża 9.III. 1837 (kopia w Sg. di St. 268, dobre streszczenie u Boudou I, 252—55).

²⁷ H. Kajsiwicz, s. 374; naczelnik wojenny podlaski do Paskiewicza 28.XII. 1836 (KN 1561); Gutkowski do Grabowskiego 4.XII. 1836 (Ib., wyd. P. J. K., Janów, s. 142—50).

²⁸ M. Godlewski, s. 447—50. Autor ten sądzi, iż Gutkowski naprawdę przypuszczał, że w polityce kościelnej cara nastąpił zwrot.

skiego przed papieżem, jakoby walczył tylko w obronie religii, i podkreślał, że przebywanie Gutkowskiego w diecezji jest i będzie szkodliwe dla rządu, z papieżem zaś trudno się w tej sprawie porozumieć²⁹. Jasne było do czego zmierza Paskiewicz. Oto należało biskupa usunąć siłą bez oglądania się na papieża. Rady tej jednak car nie wykonał. Łagodził prawdopodobnie sprawę umiarkowany kierownik rosyjskiej polityki zagranicznej, hr. Nesselrode. Gwałtowne usunięcie Gutkowskiego, wnet po Skórkowskim, dawałoby opinii zachodnio-europejskiej wyraźny dowód istnienia w państwie carskim prześladowania religijnego, usunięcie to odradzał Metternich, a było to niedawno po zjeździe trzech monarchów w Cieplicach (jesień 1835 r.), który miał przypomnieć rewolucjonistom o ścisłej łączności i jednomyślności Rosji, Prus i Austrii. Co ważniejsze, w Prusiech rozgrywała się analogiczna sprawa arcybiskupa Droste-Vischeringa, którą rząd carski śledził z zainteresowaniem³⁰. Chciano zdaje się tę ostatnią sprawę przeczekać, aby zobaczyć jak się do niej Rzym ustosunkuje. Toteż jeszcze raz Kriwcow zaatakował papieski sekretariat stanu z powodu Gutkowskiego latem 1837 r. Powtórzył dawne zarzuty, przedstawił Gutkowskiego jako lichego biskupa, który nie wizytuje diecezji, przywłaszcza sobie cudze pieniądze, i jako buntowniczego poddanego, który swymi oszczerstwami stara się szkodzić rządowi, groził wreszcie, że jeśli papież odmówi swej pomocy w tej sprawie, to rząd rosyjski będzie zmuszony uciec się do środków ostrych.

Ale w Rzymie wówczas nastrój był coraz bardziej przychylny Gutkowskiemu. Właśnie wtedy walczono z rządem pruskim o „sprawę kołońską” i była pewność zwycięstwa. Gdyby nawet rząd carski miał częściową słuszność co do Gutkowskiego, to i tak ustępstwo w tym wypadku osłabiałoby pozycję papieską w stosunku do Prus, Gutkowski był zresztą w oczach Rzymu bojownikiem o słuszne prawa Kościoła. Współcześnie z atakiem Kriwcowa jeden z „synów Beliala”, jak ich Gutkowski nazywał, Władysław Zamojski, przywiózł papieżowi jego list, będący odpowiedzią na zeszlenczone z listopada breve do biskupa. Zamojski miał ów list zapewne od kogoś z ziemian, który się widział z Gutkowskim³¹. Pod wpływem opowiadania Zamojskiego Grzegorz XVI wzruszył się bardzo listem biskupa i nabrał przekonania, że zrobił mu swym upomnieniem, na które list był odpowiedzią, poważną przykrość, zgodził się tedy wysłać przez Zamojskiego nowe breve do biskupa, dodające mu otuchy i łagodzące wrażenie poprzedniego breve. Uspokajał tedy Gutkowskiego co do tego, jakoby zarzuty rządu znalazły wiarę u Stolicy Apostolskiej, cieszył się, że biskup wszystko raczej jest gotów ucierpieć niż uchybić swym obowiązkom i wierze i pocieszał go, aby odsunął od siebie wszelki smutek i trwogę³². Współczesne z tym zarzuty Kriwcowa trochę jednak zaniepokoiły Kurie. Takich rzeczy jak nieodbywanie przez Gutkowskiego wizytacji biskupich lub przywłaszczenie sobie cudzych

²⁹ Paskiewicz do cara, Petersburg 23.IV. 1837 (kopia w KN 1560).

³⁰ Poseł austriacki w Petersburgu, Ficquelmont, do Metternicha 4.I. 1838 (oryginał w wied. Staatsarchiv).

³¹ A. Boudou, I, 255 (nazwiska Zamojskiego nie podaje).

³² Breve do Gutkowskiego 21.VI. 1837 r. (kopia w NV 281 B, cytuje A. Boudou). O audiencji Zamojskiego u papieża M. Żywczyński 265 nn.

pieniędzy nie można było przecież lekceważyć. Przed udzieleniem tedy odpowiedzi Kriwcowowi kardynał Lambruschini polecił nuncjuszowi wiedeńskiemu zebrać informacje o Gutkowskim, choć dodawał przy tym, że papież nie wierzy oskarżeniom, stawianym przez rząd carski i że współcześnie otrzymał list od ks. Kacpra Jaworskiego, kanonika lubelskiego, który sprawę biskupa wyjaśnił na niekorzyść rządu. Z polecenia papieskiego kardynał nakazał nuncjuszowi powiadomić o całej tej sprawie Metternicha. Altieri wykonał rozkaz gorliwie. Napisał list do arcybiskupa lwowskiego, Franciszka Pisztki, aby jako sąsiad Gutkowskiego, zbadał prawdziwość oskarżeń. Zwrócił się także o wyjaśnienia do innych osób. Ale informacje o Gutkowskim przedstawiały go w świetle jak najlepszym. Jeszcze przed odpowiedzią Pisztki spowiednik księcia saskiego Maksymiliana, O. Gracchi mówił nuncjuszowi na podstawie rozmowy z jakimś „panem” polskim, który znał stosunki w Królestwie, że Gutkowski to jeden z najlepszych i najgorliwszych biskupów, że do spraw politycznych się nie miesza, że żyje z wakujących beneficjów, gdyż rząd mu nie wypłaca pensji. To samo pisał w dwa tygodnie potem Pisztek, dodając nadto kopię całej korespondencji Gutkowskiego z rządem. Obydwaj nadsyłali jeszcze i później dokumenty w tej sprawie. Z tym większą pewnością zwrócił się Altieri do Metternicha i przedstawił mu nawet odpowiedni memoriał. Tłumaczył w nim kanclerzowi, że sprawa Gutkowskiego jest zupełnie odmienna od sprawy Skórkowskiego, że Stolica Apostolska nie chce kolizji z rządem rosyjskim, ale nie może zmienić swego postępowania, nie może wbrew sprawiedliwości potępić biskupa podlaskiego. Informacje, napływające od Altieriego, potwierdzali i Polacy w Rzymie. Toteż w październiku 1837 r. kardynał Lambruschini zdecydował się na dostarczenie Kriwcowowi obszernego memoriału, w którym zbijał stanowczo zarzuty, podniesione przez tegoż, podkreślał, że papież nie może odrzucić ochrony biskupa, który swym charakterem biskupim ręczy, że ani z emigrantami polskimi, ani z dziennikami obcymi nigdy nie był w porozumieniu. Zarzut przywłaszczania sobie przez Gutkowskiego cudzych pieniędzy kardynał odpierał przypuszczeniem, że biskup robi użytek z dochodów innych osób, ale za ich przyzwoleniem, co jednak nie może dziwić, skoro mu rząd nie wypłaca pensji³³.

Co robił w tym czasie Gutkowski, gdy poza jego plecami toczyła się ta wytworna w swej formie, ale pełna złości lub oburzenia w swej intencji korespondencja? Nie zmienił się nic a nic, po dawnemu robił co uważał w danym momencie za stosowne, a z władzami warszawskimi prowadził to oponującą to przeproszającą korespondencję. W maju 1837 r. Gołowin skarżył się Paskiewiczowi, że Gutkowski jest w korespondencji

³³ Lambruschini do Altieriego 22.VIII. 1837 r. (NV 281 B); Altieri do Pisztki 10.VIII. (NV 282) i do Lambruschiniego 4.VIII. 1837, nr 188, 26.VIII. nr 207, 1.IX. nr 211, 15.IX. nr 221, 29.IX. nr 232, 13.X. nr 236, 27.X. nr 248 (Sg. di St. 268); arcybiskup lwowski do Altieriego 29.IX. (NV 280 B); Promemoria Altieriego z 30.IX. 1837 (kopia NV 282). Memoriał Lambruschiniego wydany w *Allocuzione... di... Gregorio p. p. XVI, seguita da una Esposizione*, Roma 1842, nr 55; A. Theiner, *Vicissitudes de l'Eglise*, T. II, Paris 1843, 358 nn.; (S. Szantyr). *Wiadomości do dziejów Kościoła*, Poznań 1843, 210; P. J. K., Janów, 171 nn.

z wikariuszem generalnym chełmskim unitą ks. Siedleckim³⁴, to znaczy, że podnieca unitów, a tych chciano już jak najstaranniej od łacinników odseparować. U ks. Siedleckiego zrobiono zaraz z tego powodu rewizję. Nie poprawił biskupa list Paskiewicza z 1.XI.1837 r., który mu obiecywał polepszenie losu, jeśli uzna swe „błędy” i nie da w przyszłości nowego powodu do skarg, bo Gutkowski odpowiedział mu 8.XI. 1837 r., że gotów jest do zgody, jako że władza kościelna jest zawsze z szacunkiem wobec świeckiej, która jest narzędziem sprawiedliwości bożej, choćby nawet ta władza świecka nadużywała siły, powierzonej sobie przez Boga. Ale odpowiedzi tej Gutkowski nie omieszkiał zaopatrzyć w cytaty o tym co mówił niegdyś papież Grzegorz VII do cesarza niemieckiego „uzurpatora władzy kościelnej”. Te właśnie cytaty Gutkowskiego o tym, jak się o cesarzach wyrażali różni papieże i pisarze kościelni szczególnie irytowały urzędników w Królestwie. Nie dość tego, Gutkowski zaczął popełniać nowe „występki”. Niektórzy z księży unickich na pograniczu Królestwa stawiali opór przeprowadzonemu przez Siemaszkę dziełu „oczyszczenia” kościoła unickiego. Oberprokurator św. synodu Protasow dowiedział się, że to biskup augustowski, Manugiewicz zachęcał ich do oporu. Zwrócił się tedy do Paskiewicza, by tej szkodliwej agitacji przeszkodził. Ten kazał zbadać tę sprawę i okazało się, że to nie Manugiewicz ośmielił się psuć robotę metropolity unickiego, lecz właśnie Gutkowski „z nienawiści do prawosławia”³⁵. Gołowin zaczął teraz przychodzić do przekonania, że taki wróg rządu rosyjskiego, jak Gutkowski, nie mógł być przyjacielem i w roku 1831. Odzierając tedy biskupa z największej wobec rządu Królestwa zasługi, tłumaczył Paskiewiczowi, że Janów leży w odległości 3 wiorst od granicy rosyjskiej i że podczas polskiego buntu tylko dlatego Gutkowski zagrożony przez wojsko cesarskie, nie miał możności przedsięwziąć żadnych czynności wrogich „prawowitemu rządowi”³⁶. Teraz już każdy krok biskupa podlaskiego irytował czynniki rządowe i był starannie śledzony. W grudniu 1838 r. np. biskup urządził wspaniale swoje imieniny, przybyło na nie wielu księży i ziemian. Naczelnik wojenny guberni podlaskiej w głowę zachodził, skąd Gutkowski wziął na to pieniądze. Wreszcie dowiedział się: Oto dostał je od papieża za pośrednictwem prawdopodobnie unickiego biskupa, Ciechanowskiego, u którego był w roku 1837 i który rewizytował Gutkowskiego w r. 1838. O swym odkryciu poinformował natychmiast namiestnika, spodziewając się za nie zapewne pochwały. Odpowiedź Paskiewicza była ciosem dla naczelnika. Namiestnik polecił mu śledzić z kim biskup ma stosunki i dodawał: „Przy tym uważam za konieczne powiadomić pana, że unicki biskup Ciechanowski, przez którego jak doszły wieści do pana, Gutkowski mógł otrzymać zasiłek od papieża, umarł już w r. 1828”. Zuchwałstwo biskupa — skarżył się Paskiewicz Czernyszewowi — wzrosło jeszcze bardziej od czasów sprawy kolońskiej i poznańskiej, najlepiej byłoby wysłać go w towarzystwie żandarma do któregoś z klasztorów w cesarstwie, „ale

³⁴ Gołowin do Paskiewicza 4.V. 1837 (KN 1560).

³⁵ Protasow do Paskiewicza 4.XI., s. s. 1838; Paskiewicz do Protasowa 6.XII. 1838 (KN 1560).

³⁶ Gołowin do Paskiewicza bez daty (KN 1560).

obecnie nasze stosunki z dworem rzymskim nie są tego rodzaju, by można było chwycić się tego radykalnego środka”³⁷. Istotnie nie można było. Sprawa kolońska i poznańska wywołała takie oburzenie w Europie, tyle narobiła kłopotu rządowi pruskiemu, tak podkopała jego prestige w Niemczech, że Mikołaj I nie chciał zrobić kroku podobnego. Postanowił jeszcze poczekać. Ale o tym, by rząd carski mógł uzyskać poparcie w Rzymie, nie mogło być mowy. Nuncjusz wiedeński, Altieri przysyłał coraz to nowe wiadomości na korzyść Gutkowskiego, uważał że biskup jest zupełnie niewinny, że jest czczony przez wszystkich Polaków, że walka z nim to realizowanie systemu antykatolickiego, przeplatane go drobnymi ustępstwami dla Kościoła, by wprowadzić w błąd opinię³⁸.

Gdy po wywiezieniu arcybiskupa kolońskiego poseł rosyjski w Wiedniu, Tatiszczew, powiedział, że z Rzymem najlepiej postępować *via facti*, kardynał Lambruschini informował zaraz Altierego, że choć Stolica św. jest zawsze ożywiona duchem umiarkowania i zgody, to jednak nigdy nie zdradzi swych świętych obowiązków, a zatem na usunięcie Gutkowskiego bezwarunkowo się nie zgodzi³⁹. Nuncjusz nalegał na Metternicha, by to wytłumaczył cesarzowi rosyjskiemu, a przyznać trzeba, że kanclerz szczerze chciał ratować Gutkowskiego. Uważał bowiem, że jego usunięcie wzburzy Polaków, osłabi ich przywiązanie do rządu rosyjskiego, w ogóle zaś wpłynie na ich niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy, co może się odbić i na nastroju Polaków w Austrii. Kanclerz nie przypuszczał, by rząd carski miał usunąć biskupa siłą. Interweniując jednak na rzecz biskupa podlaskiego w Petersburgu, Metternich nie myślał wcale stawiać tej sprawy na ostrzu noża. Poseł austriacki nad Newą, Fiquelmont informował wicekanclerza rosyjskiego, Nesselrodego, że sprawa kolońska nie wpłynie szkodliwie na stosunki austriacko-pruskie⁴⁰. Dawano tym samym do zrozumienia rządowi carskiemu, że nie nastąpi to z powodu Gutkowskiego.

Ale w Petersburgu panował równie jak i w Rzymie nastrój nieustępliwy. Nie było tu zresztą nikogo z ludzi wpływowych, kto by chciał bronić biskupa i przeciwdziałać rzucanym na niego oskarżeniom Paskiewicza. Minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego hr. Stefan Grabowski był gorliwym kalwinem, wicekanclerz hr. Karol Nesselrode i minister policji, hr. Aleksander Benckendorff byli luteranami, wszyscy trzech niewiele się orientowali w istocie sporu Gutkowskiego z rządem rosyjskim, jako obcym cerkwi prawosławnej nie wypadało im zresztą tłumaczyć carowi, że Gutkowski przeciwko tej cerkwi nie występuje. Nawiasem mówiąc, i Nesselrode i Benckendorff drżeli o swoją karierę. Minister oświaty, Uwarow nie był lepszy pod tym względem, a choć cynik i ateusz, udawał fanatycznego zwolennika prawosławia. Car Mi-

³⁷ Naczelnik wojenny gub. podlaskiej do Paskiewicza 19.I. 1839 i 15.II. (obydwa listy, s. st.); odpowiedź Paskiewicza 20.III. 1839; Paskiewicz do Czernyszewa (KN 1560).

³⁸ Altieri do Lambruschiniego 27.X. nr 248 i 10.XI. 1837 nr 257 (NV 280).

³⁹ Altieri do Lambruschiniego 19.I. 1838 nr 304 (wyd. H. Bastgen, *Forschungen und Quellen zur Kirchenpolitik Gregors XVI*, Köln 1929, 607—612); Lambruschini do Altieriego 13.X. i 11.XI. 1837 (NV 280 B) oraz 3.II. 1838 (wyd. Bastgen, 612—13).

⁴⁰ Altieri do Lambruschiniego 20.II. 1838 nr 325 (Sg. di St. 268); Fiquelmont do Nesselrodego 12.III. 1838 (wied. St. — A.).

kołaj I zaś nienawidził księży katolickich i sądził, że część odpowiedzialności za wszystkie rewolucje w Europie im należy przypisać, bo nie są należycie podlegli władzy świeckiej, lecz ulegają czynnikowi obcemu⁴¹. W tych warunkach wymiana zdań między Petersburgiem a Watykanem na temat Gutkowskiego stawała się coraz ostrzejsza. Krywców groził w Rzymie, że Gutkowski zostanie zesłany na Sybir, a allokucją papieską z tego powodu nikt się nie będzie przejmował. W lutym 1838 r. poseł rosyjski w Rzymie, Potiemkin przedstawił w Watykanie notę, w której po raz ostatni zwracał uwagę papieża na to, że Gutkowski uprawia stale wrogą i systematyczną opozycję przeciwko prawowitej władzy, a na pokojowe przedłożenia rządu odpowiada „kpinami i ironią”, że cesarz postanowił go usunąć z diecezji, ale chce, aby papież w tej sprawie uczynił pierwszy krok. Przy wręczeniu tej noty odbyła się dość ostra rozmowa Potiemkina z Lambruschinim. Kardynał aż drżał z gniewu i zbijał zarzut po zarzucie pisma Potiemkina. Ale posłowi ogromnie zależało na przeprowadzeniu woli carskiej, niedawno rozeszły się pogłoski, że będzie odwołany, jeśli tego nie zrobi. Udał się tedy do bardziej pokojowego zastępcy sekretarza stanu, msgra Capacciniego, ale choć z tym potoczyła się rozmowa bardziej gładko niż z Lambruschinim, rezultatu jednak dla posła pożądanego dać nie mogła. Kardynał mówił posłowi austriackiemu, że o ile sprawa kolońska nie odebrała mu ani minuty snu, o tyle groźba rosyjska względem Gutkowskiego odbiera mu sen zupełnie, bo przecie — jak informował Lützowa — gdyby papież zgodził się na żądanie rosyjskie, wtedy wśród Polaków powstanie zaraz żywe niezadowolone, liberałowie we Francji, Anglii i Belgii podniosą gwałt; jeżeli się zaś nie zgodzi, to wrogowie papieża wypomną papieżowi, że wbrew swemu breve do biskupów polskich z 1832 r. popiera bunt, inni zaś zrobią biskupa bohaterem rewolucyjnym, działającym na korzyść „najbardziej monstrualnego przymierza” rewolucji z religią⁴². Sąd ten był o tyle słuszny, że istotnie sprawa Gutkowskiego nie była zagadnieniem czysto religijnym. Kardynał Lambruschini choć raz mógł nastraszyć rząd carski widmem rewolucji, wskazując Potiemkinowi, że w Polsce pod popiołem żarzy się ogień, że we Francji są ogromne sympatie dla Polaków, że w Belgii i Nadrenii szerzy się ferment, że nawet w Anglii opinia publiczna jest wroga Rosji. Sytuacja kardynała była tym trudniejsza, że zdawał sobie sprawę, iż forma listów Gutkowskiego „pozostawia wiele do życzenia” i jest „naprawdę mało grzeczna” (*poco civile*)⁴³. Odpowiedź Potiemkinowi była jednak stanowczo odmowna. Tłumaczył w niej Lambruschini, że papież nie popiera buntu jak tego dał dowód w dwóch swych pismach do biskupów polskich, ale Gutkowski nie jest buntownikiem, gdyż broni tylko praw Kościoła; dziwne jest

⁴¹ Ficquelmont do Metternicha 6.II. 1838 r. (or. wied. St. A.).

⁴² Nota Potiemkina z 9.II. 1838 (or. w Sg. di St. 268) wyd. w *Esposizione* z r. 1842 nr 56 (za nią przedrukował ją Theimer, Szantyr i P. J. K.); Lützowa do Metternicha 10.II. 1838 nr 7 D (wied. St. — A. vol. pt. *Affaires de la Religion cath. en Pologne*) itd. chir. (ib., Rome varia 65).

⁴³ Lambruschini do nuncjusza wiedeńskiego 10.II. i 3.III. 1838 (NV 281 c.).

przecież, dlaczego rząd nie oskarżył biskupa o bunt zaraz po breve z czerwca 1832 roku. Kardynał nie miał zamiaru usprawiedliwiać formy listu Gutkowskiego do Paskiewicza, ale podkreślał, że papież nie może potępić treści tego listu. Na końcu odpowiedzi była wyrażona nadzieja, że wspaniałomyślny i sprawiedliwy cesarz nie usunie Gutkowskiego z diecezji choćby dlatego, by oszczędzić papieżowi przykrego bólu⁴⁴. O tym samym zapewniał Watykan i Metternich dodając, że usunięcie nie nastąpi choćby ze względu na sprawę kolońską, która tyle kłopotu sprawiła Prusom, była zatem przykładem odstrasającym. Pocieszał się tym kardynał⁴⁵, ale nowe fakty musiały tę jego pociechę osłabić.

W czerwcu 1838 r. spotkał się nuncjusz Altieri z Krywcowem, który powiedział, że usunięcie Gutkowskiego jest już zdecydowane, a cesarz tylko odwleka wykonanie tej decyzji, car woli bowiem, by wakowały raczej wszystkie stolice biskupie, niż mieć biskupów, sprzeciwiających się wszelkimi środkami rządowi, nie obawia się też następstw, bo spełni tylko swój obowiązek. W lipcu tegoż roku Altieri dowiedział się znów o rzeczy nieprzyjemnej. Oto Gutkowski, otrzymawszy pochwalny dla siebie list papieski z czerwca ub. r., zakomunikował o nim natychmiast władzom rosyjskim. Było to — zdaniem nuncjusza — przekraczanie granic roztropności i umiarkowania. Na początku roku 1839 Potiemkin dał kardynałowi sekretarzowi stanu kopię instrukcji otrzymanej z Petersburga, w której wicekanclerz Nesselrode pisał, że Gutkowski po dawnemu podburza umysły przeciwko prawowitemu rządowi i że choć cesarz chce pogodzić swe obowiązki jako panującego z uczuciami przyjaźni do papieża, to jednak cierpliwość cesarska może się skończyć. Wicekanclerz rosyjski radził, aby „dwór rzymski” albo odwołał Gutkowskiego, albo skłonił go do ustąpienia z diecezji, albo wreszcie posłał mu surowe upomnienie, by był bardziej ostrożny w swym postępowaniu i języku. W lutym tegoż roku poseł austriacki informował Lambruschiniego, że rządowi wiedeńskiemu jest wiadomo, iż sprawę Gutkowskiego w Rzymie poruszają rewolucjoniści polscy. Pod koniec lata zaś Potiemkin pokazał kardynałowi nową instrukcję z nad Newy, która mówiła, że zuchwalstwo biskupa tak wzrosło, iż dłużej tolerować tego nie może, i że car oczekuje satysfakcji od papieża⁴⁶.

Przyjazd wielkiego księcia Aleksandra Mikołajewicza do Rzymu i kasata unii w Rosji w r. 1839 sprawiły, że na razie w roku tym urzędowo na temat Gutkowskiego rząd carski do Rzymu się nie zwracał. Chwycił się za to jeszcze jednego sposobu załatwienia sprawy biskupa podlaskiego. Radzono mianowicie dyplomatom papieskim, aby Gutkow-

⁴⁴ Lambruschini do Potiemkina 26.II. 1838 (min. w Sg. di St. 268) wyd. w *Esposizione* nr 57; o nocie tej A. Boudou I, 264.

⁴⁵ Altieri do Lambruschiniego 20.II. 1838 nr 325 (NV 280 a), 30.III. nr 353 i 17.VI. 452 (Sg. di St. 268); Lambruschini do Altieriego 15.IX. (NV 281 D).

⁴⁶ Altieri do Lambruschiniego 6.VII. 1838 nr 479 (Sg. di St. 268); odpowiedź kardynała 21.VII. (NW 281 D); Nesselrode do Potiemkina 18.XII. 1838 i 6.VI. 1839 (kopie w Sg. di St. 268); Metternich do Lützowa 16.II. 1839; Lützow do Metternicha 16.III. 1839 chir. (wied. St. — A.).

skiego wezwali do Rzymu, w celu dostarczenia im „szczegółowych informacji o Kościele katolickim w Polsce”⁴⁷. Projekt ten wysuwano już w roku 1837, ale kardynał Lambruschini zorientował się od razu, że rząd carski postara się, aby biskup już nie wrócił do diecezji. Nic dziwnego tedy, że i ten pomysł nie został wykonany.

Ilość „występków” Gutkowskiego zwiększała się ustawicznie, do dawnych przybływały nowe, bo nałożył opłaty na księży i karał jakoby nie chcących je płacić, „samowolnie” znosił parafie, zakazywał księżom ogłaszać z ambony rozporządzenia cesarskie. Gdy książe Maksymilian Leuchtenberg wziął ślub z córką cesarza, w. księżną Marią, Gutkowski pozwolił na odśpiewanie z tej racji urzędowego *Te Deum*, ale ogłosił zarazem, że książe jako katolik dostał ślub z prawosławną tylko za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej i jedynie z tej racji wolno śpiewać *Te Deum*. Zakazał księżom używania w korespondencji z władzami tytułu „urzędnik stanu cywilnego”, o liście do siebie papieża powiadomił władze, czym je bardziej jeszcze podirytował. A wszystko robił w takim stylu, jak np. w okólniku do duchowieństwa z 3.VIII. 1839 r.⁴⁸; pisał w nim, że mieszanie się władzy świeckiej do spraw duchownych jest przeciwne woli Bożej. „Przecież źli i przewrotni ludzie, nie pomnąc na te święte prawa, wdzierają się częstokroć w to, co do nich nie należy, i chcą przewrócić porządek od Boga ustalony, a czego pomiędzy innymi jest dowodem swym pod datą 6/18 lipca br. nr 50759 do komisarza obwodu siedleckiego wydanym usiłował beczelnie zaprowadzoną przez nas administrację pewnej parafii zmienić i innemu kapłanowi podług swej woli powierzyć. Jest to dziwotworna nowość... jest to zamach, na który wzdryga się serce katolika..., krok ten fałszywy i niecne postępowanie rzeczowego zastępcy... zmusiły nas do wzniesienia tego głosu...”.

Dobiły Gutkowskiego dwa fakty. Policja janowska dokonała rewizji u pozostającego w dobrych stosunkach z biskupem X. Kazimierza Dobrowolskiego, profesora seminarium duchownego, i znalazła u niego, obok kopii pism papieskich w sprawie kasaty unii w Rosji i w sprawie arcybiskupa Dunina, także odpis listu nuncjusza wiedeńskiego do Gutkowskiego. W liście tym nuncjusz chwalił wytrwałość biskupa, „który sprzeciwił się w twarz prześladowcom”, nuncjusz zapewniał, że papież ogromnie się cieszy z tego powodu, pytał też czy zdaniem Gutkowskiego x. Franciszek Piotrowski może zostać mianowany przez Rzym infułatem⁴⁹. Nieostrożność nuncjusza i Gutkowskiego dostarczyła zatem rządowi dowodów, że papież nie tylko nie powściąga biskupa podlaskiego, ale go nawet podżega, nadto, że po informacji o kościele w Rosji zwraca

⁴⁷ Ficquelmont do Metternicha 11.VI. 1839 (wied. St. — A.).

⁴⁸ Memoriał K.W.D. z marca 1839 (KN 1560); okólnik 3.VIII. (kopia w K.W.D. 207) w skróceniu podaje P. J. K., Janów, s. 157.

⁴⁹ Paskiewicz do ministra sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, Turkułła 22.III. 1840 (Sk. St. 1840: 7), w załączniku kopia listu nuncjusza wiedeńskiego do Gutkowskiego z 11.VII. 1839 (jest ona i w NV 282).

się do jej wrogów, i wreszcie, że Gutkowski udziela czynnikom zewnętrznym wiadomości o tym, co się dzieje w imperium rosyjskim. Ale równocześnie z tym zdarzył się fakt inny. W dniu 14.XI. 1839 r. sekcja wyznań komisji spraw wewnętrznych zwróciła się do wszystkich biskupów i administratorów diecezji w Królestwie o dostarczenie sobie danych na temat bractw i stowarzyszeń religijnych przy kościołach. Odpowiedzieli tak, jak ich o to proszono, z wyjątkiem Gutkowskiego. Tego znowu poniósł temperament. Odpisał, że odpowiadać nie widzi ani potrzeby, ani pożytku, „bo zapewne urzędnik, katolik nieprawy, chociaż by otrzymał takową wiadomość pozostanie w swej nieprawości, a odszczepieńce lub kacerze nie powrócą na łono prawego Kościoła”, komisji spraw wewnętrznych radził, „aby zwróciła swoją uwagę na ważniejsze przedmioty”. Konkludował też, że o ile może sięgnąć pamięcią, to nieszczęsny ten kraj nie miał rządu równie niesprawiedliwego i złośliwie opieszałego w stosunku do Kościoła, dodawał też, że to mu troski umniejsza, iż rząd tego królestwa nie jest ostatnią instancją, bo i im Bóg położy kres, *et his quoque dabit Deus finem*⁵⁰.

Stosunkowo dość dobrze znany jest finał sprawy Gutkowskiego. W roku 1840 został wywieziony w głąb cesarstwa, do Ozieran. Rzym protestował, ale nie były to protesty równie energiczne, jak po wywiezieniu arcybiskupa Droste-Vischeringa z Kolonii przez rząd pruski lub po ogłoszeniu wyroku sądowego przez tenże rząd przeciwko Duninowi. Stosunkowo łatwo doszło do ugody. W roku 1842 Gutkowski na życzenie papieża wrzekł się diecezji i wyjechał do Galicji. Trudno powiedzieć jaki był główny powód tej ustepliwości Kurii? A. Boudou dowodzi, że ustąpiła ona pcd przymusem. Można tu dodać, że o ile w sprawie kolońsko-poznańskiej mogła liczyć na poparcie opinii katolickiej i liberalnej oraz poparcie Bawarii i Austrii, Prusy zresztą uchodziły wówczas za państwo słabe, o tyle w sprawie Gutkowskiego nie mogła liczyć na poparcie z niczyjej strony. To tłumaczy częściowo postępowanie Kurii, ale nie wyjaśnia całkowicie postępowania Gutkowskiego. Bo przecież faktem jest, że na te same, co on trudności ze strony rządu Królestwa Kongresowego natrafili i inni biskupi, a jednak nie doszło z nimi do walki, nie można zaś powiedzieć, że ci inni biskupi byli gorsi od Gutkowskiego. Faktem też jest, że wszyscy oni toczyli żywą korespondencję z rządem i wszyscy bronili praw Kościoła, ale tylko Gutkowski został ukarany, przy czym rząd Królestwa stanowczo podkreślał, że karze go za ton owej korespondencji. Właśnie ów ton budził wątpliwości także i w Rzymie, przyczyniając się do tego, że Kurii trudniej było bronić Gutkowskiego niż np. Droste-Vischeringa. Można powiedzieć, że szorstki, rubaszny kapelan Gutkowski pozostał sobą do końca. Ale na pytanie dlaczego w stosunku do rządu Królestwa dopiero od roku 1832 występował szczególnie ostro a nie robił tego przed rokiem 1831, choć i wtedy poważnych powodów do skarg nie brakło, już współcześni, i księża,

⁵⁰ Obszerne streżczenie tego listu (KN 2270) daje M. Godlewski, s. 451—52; P. J. K., Janów, s. 163—84; A. Boudou I, s. 268—69.

i urzędnicy Królestwa, odpowiadali przypuszczeniem, że był rozdrażniony tym, iż nie otrzymał arcybiskupstwa warszawskiego. Miał je otrzymać w roku 1829 po Woroniczu, obsadzeniu arcybiskupstwa przeszkodziło powstanie, w czasie którego zmarł opiekun Gutkowskiego, w. ks. Konstanty, a po powstaniu Paskiewicz nie myślał już obsadzać głównego stanowiska kościelnego w Królestwie Gutkowskim. To właśnie, a nie względy patriotyczne, tłumaczyłoby najlepiej dlaczego Gutkowski korespondował z rządem Królestwa do r. 1831 w sposób nie rażący nikogo, natomiast od r. 1832 w każdej sprawie nie omieszkął dodać wyrażen drażniących ludzi Paskiewicza, którym nie mógł darować swej osobistej krzywdy, bo takich wyrażen nie dodawali inni biskupi.